Nr. 7. Warszawa, 16 lutego 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 105-82.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 13—14. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Jeszcze o tem co najważniejsze

W N-rze 4 „Prawa Rolnika" zamieściliśmy artykuł pod tyt. „O polską szkołę — z Bogiem" w którym wskazaliśmy na wrogi stosunek nauczycielstwa szkół powszechnych ze Związku Nauczycielskiego do religji, kościoła i ideologji wiary katolickiej. Ze zdumieniem zapytaliśmy wówczas jaka jest rola w tej całej tak wielkiej i doniosłej sprawie dla Państwa p. ministra Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego, który popiera gorszące odczyty dla młodzieży, a nie może, czy nie chce ukrócić wywrotowej roboty nauczycielstwa ze Związku. Zapowiedzieliśmy wówczas, że do sprawy tej powrócimy jeszcze ponownie, jest to bowiem zagadnienie jedno z najważniejszych, najdonioślejszych, chodzi tu bowiem o duszę dziecka, o zastępy młodzieży, która ma tworzyć przyszłość polską i tę żywą Polskę budować.

Nie sądziliśmy wtedy, że tak szybko będziemy musieli ująć pióro do ręki, aby znów wskazać na fakt, który nietylko potwierdza nasze poprzednio wypowiedziane obawy, ale wielkim głosem domaga się sądu opinji publicznej.

Oto w mocno lewicującej „Gazecie Ziemi Łukowskiej" ukazała się odezwa Lubelskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w której nauczycielstwo tamtejsze wyjaśniając dlaczego zwalcza katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pisze wyraźnie, czarne na białem, że *przeciwstawia się praktykom religijnym młodzieży szkolnej w niedziele i święta* dlatego, że te praktyki (uczęszczanie na nabożeństwa do kościoła) zajmują czas nauczycielstwu, a potem — o parę wierszy niżej czytamy — że *Państwo stoi nad religją*, a więc — religja jest sprawą drugorzędną.

Czyta się, widzi i wierzyć niechce! Lubelski Związek Nauczycielski otaczany czułą opieką p. kuratora Nowickiego znany jest z wrogiego stosunku do Kościoła, ale — jak widzimy — sprawy idą zadaleko, miarę przebrano, urąganie temu co dla nas katolików, jest fundamentem i podstawą — przybiera formy tak gorszące i jawne, że milczeć niepodobna, dłużej takiego stanu rzeczy tolerować nie można. Nauczycielstwo, a więc *ci którzy wychowują umysł i duszę dziecka* wydaje pod okiem i wiedzą p. kuratora odezwy w których jawnie, bez osłonek zwalcza Kościół i religję. Co to jest, gdzie się to dzieje?

Gdzie jest kurator — władza zwierzchnia nauczycielstwa — jakże to sprawuje swoje obowiązki, jaką roztacza pieczę nad powierzonem nauczycielstwem, jeśli ukazują się odezwy pisane duchem bolszewickim?

Ani godziny, ani dnia jednego taki zły, nieodpowiedni zwierzchnik nie powinien zajmować swojego stanowiska!

Ale przykłady idą zgóry! Stanowisko ministra Oświaty, i Wyznań Religijnych w katolickiej Polsce zajmuje innowierca, kalwin, dla którego duch i istota wiary jest jeśli nie wroga, to obojętna. Pod okiem i za zgodą ministra urządza się konferencje nauczycielskie (Łowicz), na których huraganowym ogniem bije się w Kościół i wiarę. Duch nienawiści w lewicowem i wyzwoleńczem nauczycielstwie pod takiem kierownictwem wzrasta, krzepnie, wypędza Boga z murów polskiej i katolickiej szkoły.

Jakże się potem można dziwić, że 14-letni chłopiec zarzyna nożem jak barana swojego kolegę (Łódź), że kradzieże, pijaństwo, choroby weneryczne, zgnilizna moralna szerzy się wśród dziatwy w szkole powszechnej! Tam gdzie niema wiary, gdzie niema ducha Bożego — tam musi przyjść upadek i rozkład wewnętrzny. Pod takiem przewodnictwem ministra i kuratorów zatrucie młodych, dziecięcych dusz ogarnie jak zaraz morowa zarówno miasto, jak i wieś!

Najwyższa pora — piszemy to otwarcie i wyraźnie — aby p. minister Czerwiński ustąpił ze swojego stanowiska. Niema kwalifikacji do tego, aby rządzić i kierować tem, co jest najcenniejsze — duszami naszych dzieci. Nie mamy do niego zaufania, nie wierzymy w jego przemówienia, bo fakty i życie wskazują nam że niebezpieczeństwo rośnie, zalewa nas, zagraża naszym fundamentom i naszym podstawom.

Czesław Jankowski.

Polska przyjaźń z Estonją

Prezydent Strandman w Warszawie

W dniu 9 lutego r. b. stolica Polski gościła głowę jednej z niewielkich republik bałtyckich, prezydenta państwa Estonji.

Pod względem wielkości Rzeczpospolita estońska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie, liczy bowiem tylko 47 tysięcy kilometrów kwadratowych. Od Polski, zajmującej 388 tysięcy kilometrów kwadratowych, jest mniejsza mniej więcej 8 i ćwierć raza, zato większa jest od Danji, Szwajcarji, Holandji, Belgji. Granice jej posiadają długość 1434 kilometrów (granice Polski mają 5536 kilometrów długości), w czem 584 kilometry granicy lądowej a 850 kilometrów morskiej. Jak z tego widać, Estonja jest państwem o większem dostępie do morza, aniżeli nasza Ojczyzna, zamieszkuje ją zaś ogółem 1 miljon 118 tysięcy mieszkańców, t. zn. cała republika posiada ich zaledwie o 56 tysięcy więcej od naszej stolicy. Niewielka ilość mieszkańców państwa estońskiego jest powodowana niewielkiem zaludnieniem, gdyż na 1 kilometr kwadratowy przypada 23 osoby podczas, gdy na 1 kilometr w Belgji przypada aż 257 osób. Tem właśnie tłomaczy się, dlaczego państwo belgijskie, o jedną trzecią zgóry mniejsze co do rozmiarów od Estonji, ma 7 razy więcej mieszkańców.

W postaci Rzeczypospolitej estońskiej posiadamy jednego z nielicznych sprzymierzeńców naszych na wschodzie Europy, który był współtowarzyszem naszej niedoli w dobie niewoli. Pod przemocą carskiej Rosji wespół z Polską pozostawała Estonja, która niepodległość zdołała uzyskać wcześniej od nas, bo już dnia 24 lutego 1918 r., który to dzień święcony jest corocznie, jako święto narodowe. Przyjazd naczelnika państwa będzie zadokumentowaniem węzłów przyjaźni, jaka łączy obydwie Rzeczypospolite, a trzeba wiedzieć, iż te przyjazne stosunki są solą w oku wspólnych naszych nieprzyjaciół, którzy niechętnem okiem spoglądają na pokojowe współżycie narodów, rade z zamętu korzystać dla swych celów. Przeciwko zbliżeniu Estonji do naszej Ojczyzny wielki hałas podniosły również socjalistyczne pisma estońskie. Jako powód swych sprzeciwów, podają one to mianowicie, że, przyjaźniąc się z Polską, Estonja zyskuje groźnych wrogów w postaci Niemiec z jednej, a Bolszewji z drugiej strony. Są oni zdania, iż państwo, liczące ledwo 18-tysięczną armję, powinno być powolne owym olbrzymom, jednakże ludzie, stojący u steru władzy w Rzeczypospolitej estońskiej, nie chcą wysługiwać się wichrzycielom, podminowującym bezustannemi szacherkami pokój Europy wschodniej, lecz, zbliżając się do Polski, dają wspaniały dowód, że solidaryzują się z pokojowemi poczynaniami polityków europejskich, dają dowód, iż do wielkiego gmachu pokoju ogólnoeuropejskiego pragną dołożyć i oni swoją cegiełkę, która sprawia, że gmach ten bliższy jest wykończenia.

Przedstawicielem Estonji w Polsce jest min. Karol Toffer, przybyły do Warszawy dopiero przed paroma tygodniami. Polskę przy rządzie estońskim reprezentuje min. Stanisław Libicki, mający stałą siedzibę w stolicy Estonji, Tallinie, za czasów rosyjskich noszącym nazwę: Rewel. Miasto to zamieszkuje 130 tysięcy mieszkańców.

Nie damy morza!

Dnia 10-go lutego upływa dziesięć lat od chwili odzyskania przez nas dostępu do morza. Doniosła ta rocznica będzie obchodzona bardzo uroczyście w całej Polsce. We wszystkich prawie miastach kraju pozawiązywały się komitety, których zadaniem będzie zorganizowanie uroczystości. Obchód będzie miał charakter wielkiej manifestacji patrjotycznej całego społeczeństwa i pokaże zagranicy, że wszelkie zakusy pozbawienia nas wybrzeża moskiego, spotkają się zawsze ze zdecydowanym i rzeczowym protestem Polski. Najpodnioślejszy charakter będą miały uroczystości na Pomorzu, gdzie obchód dziesięciolecia odzyskania morza zbiega się z obchodem oswobodzenia Pomorza, oraz Śląska.

W tej czystej kropli — zguba

Dnia 8 b. m. zakończył się Tydzień Propagandy Trzeźwości, urządzony w całej w całej Polsce pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Dr. Hlonda, Prymasa Polski, pod hasłem: „Trzeźwość, to pierwszy warunek odrodzenia moralnego", aktualnem przeto staje się zagadnienie alkoholizmu, które rozpatrywać można jako zagadnienia: ekonomiczne, moralne, społeczne, wychowawcze.

Sprawa szkód wyrządzonych jednostce przez alkohol nie może być dla nas obojętną, bo im więcej jednostek alkoholizuje się, tem ogólny stan zdrowotny gorszy.

Nie trzeba dowodzić, że alkohol sprowadza liczne zaburzenia w organizmie, obniżając jego odporność i dlatego w społeczeństwach, używających dużo alkoholu, straty na wypadek zjawienia się epidemji będą większe.

Szkody wyrządzone jednostce przez alkohol bezpośrednio nie wyczerpują istoty zagadnienia alkoholizmu, ale dopiero skutki pośrednie odsłaniają nam grozę niebezpieczeństwa, wynikającego z alkoholizowania się jednostek dorosłych, a szczególnie ojców i matek naszych ognisk domowych.

Jeśli oprócz tego uwzględnimy zaatakowany system nerwowy, wówczas pewnem się staje, że jednostki alkoholizujące się, a zubożałe materjalnie, są elementem najbardziej podatnym do wszelkiego rodzaju przestępstw, co ściśle wiąże się z zagadnieniem moralnem.

Częste alkoholizowanie się ojców i matek obniża skalę życiową rodziny, budżety stają się skromniejsze, odczuwa się brak środków materjalnych na najbardziej potrzebne artykuły dnia codziennego, co w konsekwencji odbija się na stanie zdrowotnym całej rodziny, a pośrednio i na wydajności pracy.

Jest to życie z dnia na dzień, bez przewidywania jutra. Z powodu wydatków na alkohol doznają ograniczenia wydatki na lokal — z obszerniejszego, higjenicznego rodzina alkoholika przenosi się do ciasnego i wilgotnego ale taniego: przyjmuje się jeszcze sublokatorów, aby ratować sytuację.

Najbardziej odbija się to na dzieciach alkoholika, istotach, które nie zawiniły — dzieciach.

Jednostka odurzona alkoholem pobudza do działania niskie instynkty, a podrażniony system nerwowy skłania jednostkę do różnych wykroczeń, czy to w postaci awatur ulicznych, czy kradzieży, rabunku i rozprzężenia obyczajów.

Wszystko to prowadzi do takich konsekwencyj jak: choroby weneryczne, szpitale dla obłąkanych, kratki więzienne i samobójstwa.

A teraz zapytajmy czy wielki jest procent ludzi w Polsce, używających alkoholu? Na to odpowiedź jest prosta.

Wszystkie nasze uroczystości domowe, sąsiedzkie, przyjacielskie, zabawy, powitania, pożegnania, radosne i smutne chwile rodzinne, ba nawet narodowe i państwowe nie obejdą się bez alkoholu.

Smutne jest, że owe chwile radosne, mające wnieść nastrój do duszy, a ciężkie i przykre kształtować silne charaktery — niestety służą do innych celów przeciwnych, osłabiają umysł i wolę, a wypaczają charakter, czego właśnie odczuwamy brak, szczególnie dziś gdy Państwo i Naród potrzebuje zwartego wysiłku woli, celem opanowania ciężkiej sytuacji gospodarczej, moralnej i politycznej.

Dochody budżetu państwowego są wymownym argumentem jak alkohol jest w Polsce rozpowszechniony.

Nie wolno Polsce jako państwu zachodnio-europejskiemu o kulturze chrześcijańskiej być złym przykładem pod względem pijaństwa dla Narodów Zachodniej Europy.

Starajmy się więc tę plagę społeczną zwalczać u podstaw przez ruch antyalkoholowy, wyrażający się w powstaniu organizacyj wstrzemięźliwości, przez specjalne porady dla alkoholików, oraz przez dobry przykład i przekonanie współobywateli, że niewątpliwie wstrzemięźliwość jest odrodzeniem naszego społeczeństwa, jgo siłą moralną, prowadzącą Naród i Państwo do potęgi kulturalnej, politycznej i gospodarczej.

* * *

Czem więcej wypijasz „na zdrowie", tem mniej zdrów jesteś.

Co pracą zdobyte, to trunkiem pozbyte.

Kto pilnie pije, ten pilnie pracuje — nad własną zgubą.

Alkohol jest najlepszym pracodawcą — dla lekarzy, sądów i biur opieki społecznej.

Robotnik pijący — nie myśli, robotnik myślący — nie pije.

Pełne kieliszki — wypróżniają kieszeń.

W kieliszku tonie więcej ludzi niż w morzu.

Za młodu pijak — na starość żebrak.

W karczmach sprzedaje się głupotę kieliszkami i butelkami.

Trzeźwość, oszczędność, praca — zdrowia przysparzają, ducha w męstwie hartują i uszlachetniają.

Co robić z długiemi wieczorami na wsi?

Wieś w porównaiu do miasta niema żadnych urządzeń kulturalno - rozrywkowych. Miasto posiada kino, gdzie począwszy od 60 gr. można często z pożytkiem spędzić około 3 godzin. Oprócz tego miasto posiada teatry, odbywają się odczyty naukowe, są kluby i t. p. Tego wszystkiego pozbawiona jest wieś. Dlatego większość rolników wraz z rodzinami często bezczynnie marnuje drogi czas, który nigdy nie wraca. Ongiś wieś przesiadywała podczas długich wieczorów zimowych w knajpie żydowskiej, w szynku lub karczmie. Czas jest zerwać z tym stanem rzeczy. Wieś muci kroczyć naprzód, musi korzystać z darów kultury i cywilizacji. Wtedy znikną te zabawy, gdzie jedyna przyjemność, że się gorzałą porządnie upije i wskutek tego powstają kłótnie, które się kończą tem, że jeden drugiego lachą alo nożem „poczęstuje" a nawet kończy się taka zabawa zabójstwem.

Do krzewienia oświaty i ogłady społecznej (towarzyskiej) powołana jest inteligencja wiejska, zaś przedewszystkiem nauczycielstwo, którego zadaniem jest prócz tej zaszczytnej misji nauczania i wychowania dzieci, również zainteresować się starszem społeczeństwem. Skoro nauczyciel raz poprobuje iść z kagańcem oświaty w lud, nigdy tego nie będzie żałować, gdyż praca ta da mu pełne zadowolenie moralne i przez to stanie się jednym z budowniczych wielkiego gmachu potęgi naszej Ojczyzny.

Pole do pracy jest wielkie, gdyż leżało odłogiem przez wiele lat. Nauczyciel może urządzać kursy dla dorosłych, na których mógłby wykładać historje Polski i współczesną, pogadanki o obowiązkach obywatelskich, oprócz tego pogadanki czysto gospodarskie. Dla starszego społeczeństwa można urządzać odczyty — pogadanki z historji (z okazji rozmaitych rocznic hist.) o nawozach sztucznych i t. p.

Można urządzić salę pism, gdzieby można za b. małą opłatą gazety na miejscu przeczytać i wypożyczalnię książek do domu. Można zaprowadzić kosztem całej wsi radjo. Jak widać z powyższych sposobów pracy nie brak, trzeba się tylko do tego należycie zabrać. Wierzę, iż po przeczytaniu powyższego zaraz wieś zabierze się do czynu, do wprowadzenia tego w życie.

Ja zasyłam im szczęść Boże w poczynaniach i pracy.

Antoni Pisarski.

Doradca amerykański Dewey o żydach w Polsce

Na bankiecie wydanym na cześć p. Dewey'a przez towarzystwo kupców i przemysłowców amerykańskich w Chicago, doradca finansowy rządu polskiego przemawiał na temat stosunków gospodarczych w Polsce.

Między innemi p. Dewey powiedział: „Polska jest szczególnie korzystnym terenem dla amerykańskich inwestycyj. Zamiast pożyczać, stańmy się wspólnikami polskiego przemysłu. W Polsce panuje wielka życzliwość dla Ameryki; robotnik tam jest inteligentny. Polska dzięki swemu geograficznemu położeniu jest ośrodkiem dystrybucji towarów dla 100 milj. ludzi a cyfra ta jeszcze się powiększy, gdy otworzą się rynki rosyjskie. Amerykanie powinni korzystać ze sposobności póki ta jeszcze istnieje.

O żydach w Polsce p. Dewey powiedział co następuje:

Żydzi amerykańscy muszą pamiętać — mówił p. Dewey — że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat, że niepodobna w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmienić wszelkie różnice poglądów, istniejące w Polsce w ciągu tak wielu lat. Żydzi w Polsce, jako część miejscowej ludności, są oczywiście również dotknięci panującą tam obecnie sytuacją ekonomiczną, związaną z tem, że przemysł i handel ulegają obecnie w Polsce reorganizacji w duchu nowoczesnych metod gospodarczych.

P. Dewey wyraził przekonanie, że drobni handlarze żydzi, którzy są obecnie wyeliminowani z przemysłu i handlu w Polsce, dzięki reorganizacji przemysłowej otrzymają nowe możności i zostaną wchłonięci przez nowy system ekonomiczny.

Oczywiście — kończył p. Dewey — myślę, że ciągłe skargi i wystąpienia do rządu nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się. Jest mojem zdaniem, lepiej i mądrzej ocenić sprawiedliwie to co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę Starozapustną, zapisana u św. Mateusza w rozdz. XX, w. 1—16.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, którzy wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej.

I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam.

A oni poszli. I znów wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugich stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i daj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąść mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi. Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu nie czynię ci krzywdy — azaliś się ze mną za grosz nie umówił? Weźmij co twego jest, a idź: chcę i temu ostatniemu dać, jako i tobie.

Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, i żem ja dobry? Tak ostatni będą pierwszymi a pierwsi będą ostatniemi. Albowiem wielu jest wezwanych; ale mało wybranych.

KALENDARZYK

16 lutego, Niedziela Starożytna, Juljanny p.,
17 „ Poniedziałek, Juljana Kap., Donata,
18 „ Wtorek, Symeona b. i m.
19 „ Środa, Konrada pust., ,
20 „ Czwartek, Leona b., Elenterjusza,
21 „ Piątek, Feliksa b. i w., Eleonory,
22 „ Sobota, Stolicy św. Piotra.

Z WĘDRÓWEK PO KRAJU



Gmach Giełdy w Gdańsku („Przew. Gospod.")

Listy od przyjaciół „Prawa Rolnika"

PRACA NA WSI.

Łętów, ziemia płocka.

Okolice Bodzanowa oddawna uważane są za najzamożniejszą część naszego powiatu. I słusznie, pod względem jakości gleby, urodzajów i rozbudowy życia organizacyjnego postawić je należy u nas na czołowem miejscu.

Ostatnie jednak dwa lata przy słabych konjunkturach hodowlanych, chociaż urodzaj był niezły, dają lichą podstawę do zabliźnienia starych ran.

Już w jesieni roku ubiegłego dał się odczuć katastrofalny brak gotówki.

Kasy pożyczkowe z trudem ściągają pożyczone sumy. Zadłużenie rolników nie zmniejszyło się prawie zupełnie.

Bywając na większych zebraniach rolniczych daje się wyczuć silne przygnębienie.

Konjunktury handlowe zmuszają obecnie do zmiany gospodarstw zbożowych na hodowlane. To też tematem kursów i pogadanek rolniczych jest sprawa opłacalności chowu inwentarza.

W ostatnią niedzielę kurs taki miał miejsce w Łętowie.

Przeszło 90 gospodarzy z uwagą przysłuchiwało się trzygodzinnemu wykładowi dyr. Rapackiego.

Z braku odpowiedniego lokalu zebranie z konieczności odbywało się naraz w dwóch sąsiadujących ze sobą salach szkolnych, a p. Dyr. Rapacki stojąc w przejściu wygodnie mógł prowadzić wykład dla wszystkich i odpowiadać na zadawane pytania.

D. P.

DO CZEGO DOPROWADZONO WIEŚ?

Jeden z rolników pow. Błońskiego ogłasza list następujący, charakteryzujący położenie rolnictwa i nastroje wsi:

Warszawa notuje: pszenica — 37, żyto — 21, owies — 20, jęczmień — 27.

Prowincja bez nabywców chętnych płaci:

Sochaczew — pszenica — 32, żyto — 16, owies — 14, jęczmień — 22, kartofle — 3 zł. z odstawą 12 kilometrów.

MICHAŁ JĘDRZEJA 15

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

— Ja wolę Warszawę. Za nic do Zaborza!...

W pobliżu parku Ujazdowskiego spotkali Włockiego i Janka poznajomiła go z Krzesiwą. Przywitali się chłodno i widać było, że nie przypadli sobie do gustu. Krzesiwa ubrany w krótki, futrzany kożuszek, długie buty i zawadjacką czapę zwracał uwagę swoją młodą, męską urodą, kiedy Włocki, wystrojony jak z żurnala, ginął w tłumie.

Ledwie poczęli rozmawiać, nadeszła i Tarkówna, tak elegancka i strojna, że Janka spojrzała na nią z podziwem i zaraz zawiązała się ogólna rozmowa, wesoła i ożywiona, w której przewodził Włocki, Krzesiwa natomiast milczał.

Nie uszli nawet kilkunastu kroków, kiedy Włocki spostrzegłszy jakiegoś starszego, eleganckiego pana, krzyknął:

— Wład! Jak się masz!

I zaraz począł go przedstawiać:

— Mój przyjaciel, dyrektor Stein.

Stein uchylił kapelusza, uścisnął ręce dziewczętom i zmrużywszy oczy bąknął do Krzesiwy:

— Jestem Stein — poczem, jakby nie zwracając na niego uwagi, zbliżył się do Janki i Tarkówny i swobodnie począł z niemi rozmawiać, przyczem okazywał swoje światowe maniery, obycie i pańską postać. Starszy był, siwawy, ale imponujący. Szczególniej Tarkówna patrzała na niego, widać to było z zachwytem.

Stanęli na rogu ulicy.

— No, a teraz co — spytał Stein.

— Idziemy na śniadanie — rzucił Włocki.

— Brawo! Przynajmniej raz masz rację!

Dziewczęta zaczęły protestować, ale Stein jakby tego nie słysząc, mówił:

— Mój Boże, ze mną, starym mogą iść panie chociażby na koniec świata. Minęły już czasy przesądów — jesteśmy w Europie. Więc gdzie — zwrócił się do Włockiego..

W pobliżu była restauracja, pociągnęli więc całą gromadą, z mrocznym i widać wzburzonym Krzesiwą. Ale ani Włocki, ani Stein, ani nawet Janka nie zwracali

Biała Podlaska: 28, 14, 12, 18 zł., a kartofle — 1.50.

Co dalej robić? Co siać i kto to kupi?

Cukrownie zamierzają płacić cyfrę ograniczoną po 5.60, resztę wyraźnie po 3 zł.

Ależ to bankructwo! Gospodarować musimy, lecz skąd wziąć na podatki, raty i wychowanie i dzieci?



Kościół Marjacki w Gdańsku. („Przewod. Gospod.").

SŁUSZNY GŁOS

W „Pszczelarzu Polskim" czytamy:

Zajmuję się pszczelnictwem 42 lat, takiego jednak wydarzenia, jak w r. ub. jeszcze nie miałem. W sierpniu otrzymałem z Urzędu Skarbowego w Rawie Mazowieckiej, polecenie udzielenia wiadomości wymaganych w druku o dochodzie z 2 ha ziemi, którą posiadam. Obliczyłem sumiennie i oddałem do Urzędu.

W niedługim czasie otrzymałem z Urzędu Skarbowego nakaz płatniczy na państwowy podatek dochodowy w sumie 40 zł. 70 gr.

Pszczoły hoduję tylko z zamiłowania, a nie dla zysku. Miejscowość tutejsza na terenie Rawskim jest bardzo uboga w rośliny miododajne, przez szereg lat nigdy więcej nie otrzymałem z jednego ula, jak 6 kg. miodu, przeważnie zaś



Zielona Brama w Gdańsku. („Przewod. Gospod.").

2—5 kg. Mimo, iż posiadam bardzo silne roje w dużych ulach, miodu jest mało. Komisja szacunkowa w tym roku naliczyła mi zapłacić z 20 rojów pszczół 40 zł. 70 gr. Taki stan rzeczy w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej rujnuje nasz dobytek i zupełnie zniechęca do pszczelnictwa. Na co nam towarzystwa pszczelarskie, wystawy pszczół, kiedy w nagrodę za to wszystko zabijają nas materjalnie.

W imieniu wszystkich pszczelarzy Rzeczypospolitej Polskiej zwracam się do redakcji „Pszczelarza Polsk." o wsta-

---

na niego uwagi. Zajęli oddzielny gabinet i Stein począł dysponować.

— Wódka, przekąski, pieczyste... deser dla pań.., kawa, likier... — i wreszcie — wino. Zrobiło się dziwnie wesoło, z przyległej sali dolatywały dźwięki muzyki. Stein i Włocki byli wytworni, weseli, ożywieni, tylko Krzesiwa, na którego wyfraczona służba patrzała z dziwnym uśmieszkiem siedział ponury i milczący. Janka po paru kieliszkach likieru i wina, była jakby oszołomiona.

Dobiegły ją dźwięki przecudnej, słodkiej melodji, w ślicznie umeblowanym pokoju było jasno, zacisznie i przytulnie, a Włocki szeptał jej do ucha:

— Nareszcie, nareszcie jest pani ze mną! Cóż ten drab, tak na panią patrzy? Skąd się ten mamut tu wziął i poco? Niech pani uważa, jak Stein na niego patrzy. Gotów go zaangażować do roli... niedźwiedzia.

— A pan Stein kim jest?

— Stein? Pani nie wie? Ależ Stein jest dyrektorem filmu! Ileż przez niego kobiet zrobiło już karjerę! Stein... co on może!... A Stein jakby dosłyszał tę rozmowę zwrócił się nagle do Janki:

— Pani jest prześliczny typ do kina! Co za twarz, rysy, oczy! Patrz Włocki, — co, angażujemy panią?

Na Jankę wystąpiły rumieńce. Czuła że jest podniecona wypitym alkoholem, a niechciała się zdradzić przed Krzesiwą. A w nim właśnie zbierała burza.

— Januś — szepnął — chodźmy stąd.

— Niech pan da pokój...

— Chodźmy — powtórzył złym głosem.

Włocki usłyszał to i podnosząc kieliszek zawołał:

— Zdrowie tych — którym się spieszy!

Krzesiwa wstał blady z gniewu. Widać było, że zanosi się na hece, bo i Włocki był już widać dobrze podniecony trunkiem.

W powietrzu wisiała awantura. Stein, widząc wzburzenie Krzesiwy, począł całej sprawie nadawać obrót żartobliwy:

— Lubię ruch w interesie, ale bez gniewów. Było nam przyjemnie — niech się tak skończy. Zdrowie dam — i kropka. Dosyć! Idziemy do domu.

Kiedy opuścili restaurację Krzesiwa wybuchnął:

— Żydy, parchy psiakrew! Zkąd ty ich znasz, co robisz w ich towarzystwie. Janka, Janka gdzie ty idziesz, co ty ze sobą robisz? Przeklęta ta chwila, kiedyś tu przyjechała na zagładę, na stracenie dla siebie!

(D. c. n.)

wienie się za nas uciśnionych do odpowiednich władz państwowych. Najważniejszą sprawą podług mego zdania jest najszybsze opracowanie ustawy o prawach i obowiązkach pszczelarzy Rzeczypospolitej Polskiej, by w ten sposób obronić nasze drogie pszczelnictwo od krzywd, jakie nam się dzieją. W końcu podaję do wiadomości, że pszczelnictwo to najbardziej kapryśna gałąź gospodarki rolnej. Zimne lato— źle, susza — źle, słota — także źle wpływa.

U mnie pszczoły zbierają miód tylko od 1 — 20 lipca, jeśli w tym czasie pogoda nie dopisze, to pasieka pusta i miodu niema.

Edmund Kwaśniewski.

Z SALI SEJMOWEJ

Burzliwy tydzień. — Budżety Ministerstwa Rolnictwa, Sprawiedliwości, Oświaty i Komunikacji. — Przemówienie pos. Radziwiłła. — O fundusze dyspozycyjne.

Ostatni tydzień obrad sejmowych był bardzo ożywiony i burzliwy, toczyły się bowiem dyskusje nad ostatecznem zatwierdzeniem budżetów sprawiedliwości, rolnictwa, komunikacji, robót publicznych i oświaty.

Prawdziwą burzę wywołał budżet P. A. T., to jest Polskiej Ajencji Telegraficznej, mówcy bowiem stwierdzali, że informacje tej ajencji są nieścisłe, wprowadzające w błąd czytającą publiczność.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA

Referował ten dział budżetu pos. *Kiernik* (Piast). Budżet Min. Roln. w stosunku do całego budżetu obniżono o 2%. Metody przy unifikacji organizacyj rolniczych nie były odpowiednie. Omawia następnie obszernie przyczyny kryzysu rolnego, ciężkie położenie wsi, nadmierne podatki.

W dyskusji przemawiał pos. *Malinowski*, pos. *Szturmowski*, który zaznaczył, że całe społeczeństwo musi się przejąć hasłem, że należy ratować rolnictwo i że trzeba zakreślić program na dłuższą metę. Dalej zabierał głos pos. Saenger, który z nominacją ministra-fachowca łączy nadzieję poprawy. Pos. Przedpełski i pos. Bogucki stwierdzili, że w stosunku do rolnictwa poprzednie rządy, jeszcze z okresu Witosa, wytworzyły taką sytuację, z której obecnie Państwo wyjść nie może.

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Najgorętszy nastrój zapanował w Sejmie podczas omawiania budżetu Min. Sprawiedliwości, mówcy bowiem z prawicy i centrolewu atakowali w niezwykle ostry sposób poprzednie rządy min. Cara, domagając się od obecnego min. sprawiedliwości, aby metody swojego poprzednika usunął i oczyścił atmosferę w sądownictwie.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU

Sejmowa komisja budżetowa dokonała trzeciego czytania budżetu i ostatecznego zestawienia, czyli ustalenia ogólnych dochodów i wydatków państwa na rok bieżący.

Komisja budżetowa sejmu ogólny budżet państwa podwyższyła. I to mocno, bo o blizko 125 miljonów złotych.

Preliminarz, czyli projekt rządowy domagał się: 2.943.011.040 złotych po stronie dochodów i 2.934.741.480 zł. po stronie wydatków.

Komisja sejmowa tak budżet „referowała", że jego sumę ogólną na trzy miljony zgórą wywindowała.

Ogólnie ustalone przez komisje sumy wyglądają tak: 3.067.888.568 złotych po stronie dochodów i 2.949.868.715 zł. po stronie wydatków.

A więc komisja sejmowa budżet państwa na rok bieżący podwyższyła, ściśle o sumę 124.877.528 złotych.

Czem się komisja sejmowa kierowała, że zamiast zmniejszać gdzie można i jak można wysokie sumy — te sumy jeszcze powiększyła, odgadnąć trudno.

MIN. OŚWIATY

Były to wszystko jednak dopiero jakgdyby przygrywki w stosunku do tego co poczęło się dziać na posiedzeniu, na którem omawiano budżet Min. Oświaty. Szereg mówców, między innemi i pos. Czetwertyński stwierdzili, że polityka religijna obecnego ministra zagraża ustrojowi szkoły katolickiej, a chociaż socjaliści i komuniści stawali mocno w obronie p. ministra to jednak większość Sejmu stanęła na stanowisku potępiającem tego rodzaju ustosunkowywanie się do zagadnień szkolnych. Wielkie wrażenie wywołała mowa p. F. Radziwiłła, który zaznaczył na wstępie, że nie przemawia w imieniu klubu, ani jego części, ani jakiejkolwiek organizacji, ale mówić będzie wyłącznie jako katolik. Pewne tendencje, istniejące od wielu lat w naszem szkolnictwie wywołują niepokój wśród rodziców katolickich. Rodzice katoliccy mają prawo wymagać od Państwa, któremu powierzają swe dzieci, żeby wychowanie religijne było zagwarantowane. Nie myślę wyłącznie o nauce religji, ale o tendencjach szkoły, o kierunku wychowania, a zwłaszcza o tem, że nauczyciele innych przedmiotów często podkopują to, czego dzieci uczą się na lekcjach religji. Część materjału, jaki zdobyłem — powiada dalej p. Radziwiłł — oddałem p. ministrowi i nie będę o tem mówił. Stanowisko katolików wobec szkoły, jej zadań i wobec Państwa jest znane, a ktoby chciał się z niemi zaznajomić, tego odsyłam do ostatniej encykliki papieskiej.

„Dalej już, jako poseł z Kresów wschodnich, chcę poruszyć sprawę rewindykacji kościołów. Nie wchodząc w to, dlaczego sprawa ta przedstawia się tak, jak jest, chcę zaznaczyć, że co się tyczy procesów, które episkopat widział się zmuszony do wytoczenia dla odzyskania byłych kościołów, to oświadczenie p. ministra na komisji uspokoiło mnie tylko w drobnej mierze. Zestawiając to oświadczenie p. ministra z oświadczeniami księży-biskupów: Jałbrzykowskiego i Łozińskiego, dochodzę do wniosku, że interwencja rządu mogłaby doprowadzić do polubownego załatwienia tej sprawy. A sprawa ta budzi w masach tamtejszych niepokój i jest wyzyskiwana do niebezpiecznej agitacji.

Mowa ta wywołała wielkie wrażenie, a przemówienie p. min. Czerwińskiego, w której starał się zbijać zarzuty mówców nie pociągnęło treścią swoją sali Sejmowej.

BUDŻETY DYSPOZYCYJNE

Duże zainteresowanie budzą tak zw. „budżety dyspozycyjne" Ministerstw: Spraw Wewnętrzn., Wojskowych i Zagranicznych. Budżety te stronnictwa centrolewu chcą obciąć, naprz. Min. Spr. Zagran. o 3 milj., a jak wiadomo min. Zaleski zapowiedział, że ustąpiłby wówczas z zajmowanego stanowiska.

Jak postąpi Sejm i ministrowie — czas pokaże.

Konferencja Organizacyj Rolniczych w Ministerstwie Rolnictwa

Dnia 29-go i 30 stycznia r. b. odbyła się w Min. Rolnictwa dwudniowa konferencja, na którą p. min. Janta Połczyński zaprosił przedstawicieli społecznych i gospodarczych organizacyj rolniczych. W konferencji uczestniczyli pozatem przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i instytucyj państwowych. Zadaniem obrad było dostarczenie materjału, potrzebnego dla opracowania programu walki z kryzysem rolniczym.

Przed konferencją Ministerstwo Rolnictwa rozesłało do zaproszonych obszerny kwestjonarjusz, zawierający szereg pytań tyczących się przeżywanego obecnie przesilenia rolniczego.

Po dwudniowych naradach uczestnicy konferencji wypowiedzieli się przedewszystkiem za koniecznością utworzenia specjalnego funduszu ratowniczego, który byłby przeznaczony na ulgowe kredyty dla rolnictwa; następnie konferencja uznała za słusze dotychczasowe poczyania Rządu w sprawie eksportowej polityki zbożowej, zaleciła dalsze prowadzenie rezerw zbożowych, wreszcie zgłosiła szereg wniosków w sprawach ulg podatkowych, ulgowych taryf kolejowych, o ubezpieczeniach społecznych i t. p.

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do dalszej pracy, a mianowicie do usystematyzowania i uzgodnienia wniosków konferencji oraz odpowiedzi na kwestjonarjusz i na tej podstawie — do ostatecznego opracowania planu walki z przesileniem w rolnictwie.

Praca ta zostanie wykonana już w ciągu najbliższych dni.

Przegląd polityczny

WYJAZD P. PREZYDENTA NA POMORZE.

Ze względu na wizytę p. Prezydenta Republiki Estońskiej Strandmana w Warszawie, zapowiadany wyjazd p. Prezydenta Rzpltej do Torunia na uroczystoci z okazji 10-lecia przyłączenia ziem pomorskich do Polski nastąpi w końcu przyszłego tygodnia, prawdopodobnie 15 b. m.

POSEŁ DĄBSKI PRZECIW BEZROBOTNYM.

Na posiedzeniu Sejmu uchwalono na wniosek rządu dodatkowy kredyt w sumie 15 milj. zł. na bezrobocie.

Pomimo, że uzupełniono wniosek przez wyjaśnienie, iż sumę tę przeznacza się zarówno dla miast jak i wsi, pos. Jan Dąbski sprzeciwił się trzeciemu czytaniu i uniemożliwił sybkie załatwiene donosłej sprawy.

PRZYJĘCIA U MINISTRA POŁCZYŃSKIEGO

Minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Połczyński, przyjął wojewodę poznańskiego, p. Rogera Raczyńskiego, delegację Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, z prezesami Dolańskim, Łuszczewskim i Jurą na czele, oraz delegację nadzwyczajnego zjazdu przemysłowców leśnych, pod przewodnictwem prezesa rady naczelnej związków drzewnych, p. Dąbrowskiego.

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY.

Posłowie żydowscy wystąpią do Sejmu z projektem nowelizacji przepisów ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Projekt ten motywują żydzi koniecznością ułatwień w handlu, wobec trwającego kryzysu gospodarczego.

POSZUKIWANIE GEN. KUTIEPOWA.

Śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa ciągle jest sprowadzane na fałszywe tory. Policja otrzymała wiadomość, że trup generała został zagrzebany w lasku podmiejskim w St. Cloud. Przeprowadzone jednak odkopywanie nie dało wyniku.

Nici śledztwa prowadzą podobno do Berlina.

ZMIANA KRÓLA

Od dość dawna krąży pogłoska, że król włoski, Wiktor Emanuel III, zamierza ustąpić, a następcą jego ma być, jakoby świeżo upieczony nowożeniec, ks. Humbert.

Z tego powodu też zaślubiny jego odbyły się z królewską pompą.

DANJA ZNOSI KARĘ ŚMIERCI

Duński folketing (parlament) po przeprowadzeniu dyskusji powziął uchwałę większością 90 głosów przeciw 45, w myśl której zniesiono w Danji karę śmierci.

ZA CHOINKĘ NA SYBERJĘ.

Prasa sowiecka donosi, że w Kijowie zatrzymano na ulicy profesora miejscowego uniwersytetu, który niósł dla dzieci choinkę na święta Bożego Narodzenia. Profesorowi grozi zesłanie na Syberję.

Dwa ważne rozporządzenia urzędowe

W SPRAWIE UMARZANIA ZALEGŁYCH PODATKÓW

Ministerstwo skarbu zarządziło umarzanie zaległych podatków do r. 1927-go włącznie w wypadku zwinięcia przedsiębiorstwa, bądź też śmierci, lub wyemigrowania, oraz niemożności ustalenia miejsca pobytu płatnika, a także w wypadku zubożenia płatnika, względnie gdy zaciągnięcie zaległości — nawet w ratach — naraziłoby jego egzystencję gospodarczą. Paniewaź termin w którym władze skarbowe mogą uważać zaległości, oznaczono tylko na dwa tygodnie (od 30-go grudnia do 15 stycznia) i w ten sposób prawie uniemożliwiły płatnikowi składanie podań o umorzenie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwróciła się do ministerstwa skarbu o przedłużenie tego terminu do połowy marca, o przyznanie płatnikom prawa składania podań i o nałożenie na urzędy skarbowe obowiązku rozpatrywania tych podań i wydawania decyzyj. Nadto Izba prosi ministerstwo o wyjaśnienie, że okólnik ten nie ogranicza uprawnień władz skarbowych do umarzania zaległości przez cały rok, do czego władze te mają prawo na podstawie artykułu 93-go ustawy o podatku przemysłowym i paragrafu 22-go rozporządzenia o organizacji władz skarbowych.

25-KROTNA OPŁATA ZA NIESTOSOWANIE SIE DO PRZEPISÓW SKARBOWYCH.

Mając na uwadze liczne wypadki niestosowania się firm handlowych i przemysłowych do obowiązujących przepisów o opłatach stemplowych, Urzędy Opłat Stemplowych w Warszawie i miastach prowincjonalnyc wystosowały do firm specjalne pouczenia. W pouczeniach tych urzędy nadmieniają, że we wszelkich rachunkach należny procent trzeba obliczać od sumy zokrąglonej 10 gr. Wszelkie opłaty nad 100 zł. winny być uiszczane wyłącznie gotówką, a nie znaczkami stemplowemi. Znaczki stemplowe muszą być kasowane przez przepisanie wyraźne każdgo znaczka datą skasowania oraz firmą lub nazwiskiem kasującego. Urzędy przypominają, że w razie niestosowania będą wymierzane podwyżki do wysokości 25-krotnej należnej opłaty. Przepisy te dotyczą nietylko rachunków i pokwitowań, lecz także opłat stemplowych od dokumentów przewozowych, przesyłek kolejowych zagranicę, pełnomocnictw, wyciągów z rachunków i dokumentów.

Sąd najwyższy oddalił protesty wyborcze

Dnia 3-go lutego r. b. sąd najwyższy oddalił trzy protesty przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 32 — Bydgoszcz, protest przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 38 — Królewska Huta, trzy protesty przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 39 — Katowice, protest przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 31 — Toruń i dwa protesty przeciwko wyborom do senatu w województwie śląskiem.

Rozpatrywanie protestu dr. Tadeusza Michejdy przeciwko wyborom do senatu w woj. Pomorskiem — sąd najwyższy odroczył.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Po 15-tym lutym

W zwykłym porządku rzeczy od połowy lutego zaczyna się większy ruch w poszukiwaniu nasion siewnych lub doczyszczaniu własnego ziarna przeznaczonego do siewu. Zwrócić tedy warto uwagę na pewne niedość może przestrzegane warunki doboru odpowiednich nasion. Najczęściej mówi się: wyczyść dobrze, a jak niemasz własnego ziarna to sprowadź jakąś plenną odmianę. Otóż tu jest rzeczą ważną, żeby wiedzieć jaka to ma być plenna odmiana? Przekonano się bowiem w ostatnich czasach, że trzeba bardzo zwracać uwagę na to, czy ta najplenniejsza odmiana owsa, jęczmienia, czy innego zboża pasuje do miejscowych warunków. I to jest nietylko co do gruntu, ale i do klimatu, do siły nawozowej gleby. Więc jak ktoś się chce zaopatrzyć w nową odmianę, niech z instruktorem rolnym o tem pogada, by wybór był trafny — bo dziś w tak ciężkich warunkach, żadnych omyłek robić nie wolno. Ujawnia się w tym roku dość powszechny do zastąpienia jarzyn mniej pokupnych — pszenicą jarą. Ma to słuszne uzasadnienie skoro pszenica lepiej płaci niż naprzykład owies — ale trzeba i o tem pamiętać, że wymaga ona staranniejszej uprawy, oraz lepszej kultury ziemi, by naprawdę się opłaciła czyli dała plon zadawalniający. A i druga sprawa, że odmiana w wyborze pszenic dużo znaczy, jak się bowiem niedobiera właściwej to i rezultat będzie niezadawalniający. Więc i tu trzeba mieć niezłą znajomość odmian i wiedzieć, którą dobrać, nie koniecznie kierując się wyborem odmiany o najpiękniejszem ziarnie. Taka najbielsza, czy najlepiej wypełniona może się akurat nie nadawać w danej okolicy. I tu więc instruktor musi być pomocny przy decyzji. Choć się to rolnikom dziś nie bardzo podoba, gdy się ich namawia na nawozy sztuczne, ale przecie nie można tej sprawy zaniedbać, jeśli się tak rozważa na zimno i z ołówkiem w ręku. Komu się nawozy nie opłacają, niech się z niemi pożegna — ale nie racja żeby miał się wyrzekać ich stosowania ten, komu się opłacają. Tu nie można opierać się na większości, czy mniejszości zdań, ale na ścisłym i dokładnym rachunku we własnem gospodarstwie i dlatego przypominam niech nie ociąga się ze sprowadzeniem potrzebnej ilości worków, a kto ma wątpliwości co do działania nawozów, niech robi próby, by wiedział nie wedle Maćkowego czy Bartkowego zdania, ale z własnej praktyki, czy mu się nawóz opłaca. Szczególnie łatwo zrobić doświadczenie na jałowych łąkach których u nas nie brak — a skuteczność nawozu bardzo często aż bije w oczy i najupartszego przeciwnika nawozów przekona. Omawiałem już kiedyś tą sprawę zalecając na torfiaste i kwaśne łąki robienia prób z *kainitem* (300 kg. na mórg) i z *mączką fosforytową* (200 kg. na mórg). Są to nawozy najtańsze, a sypać je trzeba choćby zaraz. Tylko nie w wodę, ani tam, gdzie spodziewany jest obfity wylew wiosenny.

F. St.

Nawożenie łąk

W artykule moim o pielęgnowaniu łąk wspomniałem już ogólnie o nawożeniu tychże. Ponieważ jednak nawożenie, i to nawożenie racjonalne zarówno łąk jako też i pastwisk jest czynnością dla każdego rolnika bardzo ważną, chciałbym tutaj dokładniej omówić nawożenie łąk i pastwisk stałych.

Chcąc dojść do ostatecznej pewności jakie nawozy używać powinniśmy, mówić będziemy oczywiście tylko o nawozach sztucznych, gdyż jak już wspomniałem w wyżej wymienionym artykule, nawóz stajenny jest zbyt drogocennym nawozem dla każdego rolnika, aby go można w takiej ilości stosować na łąkach w jakiej mógłby dawać zadawalające rezultaty. Przedewszystkiem więc przekonać się należy jakich składników odżywczych naszym łąkom potrzeba. Mamy bowiem rozmaite łąki, t. j. o rozmaitych glebach. Mamy łąki murszate, łąki torfiaste i t. d., a każda z tych łąk musi być indywidualnie traktowana, czyli, że dać jej trzeba tych składników odżywczych, których jej brak, a zauważyć to możemy najlepiej zakładając poletka doświadczalne. Jeżeli nas gnębi jakieś niedomaganie fizyczne, udajemy się do lekarza, lekarz zbada, opuka, zapisze jakąś miksturę lub proszki, a po pewnym czasie każe przyjść po raz drugi, jeszcze raz zbada i dopiero potem na dobre leczyć zaczyna. Przykład o chorym i lekarzu przytoczyłem umyślnie, chcąc zaznaczyć, że tak samo z łąkami postąpić należy. A więc mamy łąkę, która niedostatecznie plonuje, trawy są marne, prawie zaschłe, łykowate i kwaśne, czyli innemi słowy łąka jest chora. Stanąć nad taką łąką, drapiąc się po głowie, to nie pomoże, sypnąć jakiegoś tam nawozu bez miary i wagi, tak na chybił trafił, albo co gorsze (a wiem dokładnie, że bardzo wielu małorolnych rolników to robi) nasypać na łąkę najrozmaitszych nawozów, mieszając wszystkie resztki, które pozostały, to nie tylko nie pomoże, ale najczęściej bardzo zaszkodzi. Chcąc więc łąkę uleczyć, czyli doprowadzić do stanu normalnego, należy poza uprawą mechaniczną, racjonalnie nawozić, a stosunek ilościowy i jakość nawozu musimy bezwzględnie wypróbować. Takie wypróbowanie uskutecznić możemy jedynie, zakładając poletka doświadczalne. Oczywiście dużo od tego zależy jakich nawozów użyć należy, ale na łąkach dobrze jest w pierwszych doświadczeniach dać azot (N) w saletrze, kwas fosforowy (P^2O^5) w tomasynie, potas (K^2O) w soli potasowej, zaś wapno CaO) w wapnie palonem, i to w następujących ilościach: N — 20 kg., P^2O^5— 60 kg., K^2O — 80 kg. Ca w stosunku 40 kg. CaO na ha każdego z tych składników. Poletka doświadczalne winny wynosić najmniej 100 m² powierzchni. Doświadczenia takie zakładamy jednak wtenczas tylko, o ile łąka jest tak zaniedbana, że absolutnie nie wiemy w jaki sposób ją poratować. Należy jednak nie zapominać, że łąki nawozić musimy rok rocznie, bez względu na to, czy są one w stanie zaniedbania, czy też stanie normalnie plonującym. Mylne jest bowiem zdanie tych rolników, którzy twierdzą, że dopóki łąka jakie takie plony daje, można tylko sprzątać nic jej nie dając. Sprzątając dwa razy do roku siano, zabieramy wraz z niem duże ilości kwasu fosforowego i potasu, a wiadomo, że na nowo odrastające źdźbła traw najwięcej właśnie tych składników potrzebują. Jako nawóz fosforowy na łąki najlepiej nadaje się tomasyna i to ze względu na duży procent łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, który rozpuszcza się dość wolno tak, że nie zostaje szybko wypłukany, a więc tem samem dostarcza pożywienia roślinkom traw przez cały okres ich wegetacji, to jest od chwili kiełkowania, aż do chwili dojrzewania. Poza tem tomasyna zawiera około 50% wapna, a jak zresztą ogólnie wiadomo, dawanie łąkom wapna jest konieczne w celu zapobieżenia ich zakwaszeniu. Rolnicy obserwujący swe łąki, z pewnością niejednokrotnie zauważyli, że łąki po nadmiernej wilgotności, wydają trawy kwaśne, łykowate, upodabniające się do trzciny, czy też sitowia. Oczywiście taką łąkę należy przedewszystkiem zmeljorować, aby nadmiar wody odciągnąć, ale to nie wystarczy, trzeba więc po odciągnięciu nadmiaru wody zakwaszoną glebę łąkową odkwasić.

Pod koniec artykułu mego, traktującego o pielęgnowaniu łąk, podałem już w jakiej formie oraz ilościach można na łąki dawać azot i potas. Celem dostarczenia łąkom fosforu i wapna podaję w tymże artykule kilka rodzai fosforowych nawozów, podkreślając jednak tomasynę. Lecz tu właśnie chciałbym coś więcej powiedzieć o stosowaniu tomasyny z dodatkiem soli potasowej na łąkach. W licznie przeprowadzonych doświadczeniach zarówno w Niemczech jako też i w

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

WZROST HODOWLI DROBIU

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu notuje w roku bieżącym niebywały dotąd wzrost zainteresowania hodowlą drobiu na dużą skalę. Już obecnie pracuje szereg wielkich hodowli, które uruchomiły aparaty wylęgowe o pojemności czterech — pięciu, a nawet 8 tysięcy jaj. Według obliczeń tegoż Komitetu będzie wyprodukowane w tym roku w sezonie wylęgowym, który dzięki łagodnej zimie już się rozpoczął, około 50.000 sztuk piskląt jednodniowych rasowych, na które istnieje obecnie wielkie zapotrzebowanie szerokich kół rolników. Produkcja jaj wylęgowych wzrosła również znacznie w porównaniu z latami ubiegłemi i osiągnie z górą 100.000 sztuk. Pozatem zasługuje na uwagę fakt, iż mężczyźni - rolnicy zaczynają się interesować hodowlą drobiu, co powoduje szerszy rozmach w tej dziedzinie. Ten pożądany wzrost w hodowli drobiu jest w pewnej mierze uzależniony od obecnej ciężkiej sytuacji na rynku zbożowym oraz zwiększonej propagandy ze strony organizacji rolniczych i hodowlanych.

KANCELARJE POWIATOWE P. Z. U. W.

Zgodnie ze statutem organizacyjnym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zatwierdzonym 30.VI.1928 r. przez Ministra Skarbu, Zakład dla wygody ludności powiększa stopniowo zakres kompetencyj inspektorów powiatowych, a to w tym celu aby wszystkie sprawy ubezpieczeniowe, bezpośrednio ludność obchodzące, mogły być załatwiane w mieście powiatowem bez odwoływania się inspektorów powiatowych do inspektorów wojewódzkich. W myśl powyższego uruchomione zostały kancelarje powiatowe na terenie całego wojew. Łódzkiego w woj. Kieleckiem w pow. Będzińskim, Częstochowskim i Zawierciańskim, oraz w woj. Warszawskiem w pow. Nieszawskim i Włocławskim.

MASŁO DROŻEJE — JAJA TANIEJĄ.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących nabiałem uchwalono podwyższyć cenę masła osełkowego z 4 zł. do 4.40 za kg. w hurcie, natomiast obniżyć ceny jaj świeżych z 20 do 18 gr. i wapiennych z 15 do 13 gr. za sztukę.

SPÓŁKI WODNE.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że podania spółek wodnych, poszkodowanych wskutek upadłości Biura Urządzeń Rolnych, kierowane do Państwowego Banku Rolnego będą w tym banku rozpatrywane przez Opinjodawczą Komisję Międzyministerjalną. Na podstawie opinji Komisji spółki wodne będą mogły otrzymywać w odpowiedniej wysokości bezzwrotne subwencje z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Ministerstwo Rolnictwa.

ZASIŁKI P. Z. U. W. NA OBRONĘ PRZECIWPOŻAROWĄ.

W ciągu ostatnich sześciu lat Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił przeczło 20 miljonów złotych na obronę przeciwpożarową w tem 8.144.800 zł. zasiłków bezzworotnych i 12.621.780 zł. zasiłków zwrotnych. Prowadzona przez P. Z. U. W. akcja obrony przeciwpożarowej, poczynając od roku 1927-go, rozwija się bardzo szybko i intensywnie, bo gdy w trzechleciu 1924 — 1926 r. wydatkowano tytułem omawianych zasiłków 3.803.780 zł. to w następnem trzyleciu 1927 — 1929 odpowiednia kwota wynosi 16.962.800 złotych.

KURS RACHUNKOWOŚCI.

Profesorowie szkoły gł. gospodarstwa wiejskiego pp. Moszczeński i Biedrzycki zamierzają pod koniec lutego 1930 r. zorganizować kurs poświęcony zagadnieniom podatkowym w rolnictwie.

POSIEDZENIE KOMITETU ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Dnia 5 lutego b. r. odbędzie się posiedzenie Komitetu, który sprawuje funkcje rady naczelnej, Związku Polskich Organizacyj Rolniczych. Na posiedzeniu tem omawiana będzie aktualna sprawa zastosowania najwłaściwszych środków do walki z obecnie przeżywnym kryzysem w rolnictwie. Omówione również zostaną rezultaty konferencji rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa, która będzie obradowała w środę i czwartek b. tygodnia.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZWALCZA PODATKI

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu odmówiło zatwierdzenia statutu o poborze w roku budżetowym 1929/30 podatku inwestycyjnego na rzecz gminy miejskiej Hrubieszowa. Wpływy z tego podatku miały być użyte na pokrycie wydatków związanych z budową szkoły powszechnej.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty.

Żyto — 21.25. Pszenica — 36.50. Jęczmień na kaszę — 20.50. Jęczmień browarn. — 25.50. Owies — 19.50. Mąka żytnia p/g typu przepis. — 37.25. Mąka pszenna 4/0 — 60.00. Mąka pszenna luksusowa — 69.50. Otręby żytnie — 11.12½. Otręby pszenne, średnie — 15.50. Otręby pszenne grube „szale" — 19.50. Kuchy lniane — 36.50. Kuchy rzepakowe — 28.50. Groch polny jadalny — 36.50.

Ceny nabiału.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w hurcie od dnia 20—26. I. 30 r.:

Śmietana za 1 kg. — 4.00. Ser biały tworogowy za 1 kg. — 2.00 Ser śmietankowy pełny — 4.40. Ser śmietankowy II gat. — 3.00. Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.45. Jaja świeże za sztukę — 0.20—0.18.

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube — 20.—20.50. Otręby żytnie za 100 kg. — 11—11.50. Kuchy rzepakowe — 29—30.00. Kuchy lniane — 39—40.00. Kuchy słonecznikowe — 38.00. Śróta sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem. — 44.00.

Targ na bydło i trzodę. Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsiste — 1.34—1.42. Woły młode do 3 lat — 1.22—1.30. Krowy I gat. — 1.30—1.34. Krowy II gat. — 1.10—1.20. Jałówki — I gat. — 1.30—1.36. Jałówki II gat. — 1.20—1.28. Cielęta I gat. — 1.52—1.64. Cielęta II gat. — 1.40—1.50. Cielęta III gat. — 1.30—1.36. Trzoda chlewna I gat. — 2.31—2.34. Trzoda chlewna II gat. — 2.26—2.30. Trzoda chlewna III gat. — 2.20—2.24.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej.

W złotych za: Dolar — 8.90. Funt szterling — 43.37½. 100 franków szwajcarskich — 172.05. 100 franków francuskich — 35.00. 100 koron czeskich — 26.36½. 100 mk niemieckich — 212.96.

Od Administracji

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma niech uiści zaległą prenumeratę.

Polsce okazała się tomasyna najodpowiedniejszym nawozem na łąkach i pastwiskach.

Już w latach przedwojennych kiedy nawozów wogóle stosunkowo mało stosowano, zalecano, na łąki przedewszystkiem jako podstawowe nawożenie fosforowo-potasowe w postaci tomasyny i soli potasowej lub kainitu.

I tak np. Carl Schinke w swej broszurce pod tytułem „Wiesenfutterbau und Wiesenpflege“, wydanej w roku 1905, podaje co następuje: „Wiadomo, że po nawożeniu łąk tomasyną i kainitem, twarde i kwaśne trawy oraz mech zupełnie zanikają, natomiast słodkie rodzaje traw i koniczyn rozwijają się z podwójną energją“. Pasza łąkowa więc tem samem nabiera większej wartości odżywczej, a chętnie spożywana przez wszelkiego rodzaju zwierzęta, daje dobre rezultaty w hodowli. Bo cóż nam po takiem sianie, którego zwierzęta żreć nie będą chciały? Jak więc z powyższego widzimy, tomasyna musi być dostatecznie wypróbowanym nawozem, kiedy Niemcy, którzy na polu doświadczeń w rolnictwie nigdy w tyle nie pozostawali, już wtenczas nawóz ten specjalnie polecali. Polska, będąc krajem nawskroś rolniczym, nie może w żadnym wypadku dać się wyprzedzić. Rolnicy praktycy, nie zasypiajcie więc czasu wysiewu nawozów na wasze łąki, bo próżnem medytowaniem i czysto słowiańskiem powiedzeniem „jakoś to tam będzie“, trawostanu nie polepszycie. Posypanie łąki tomasówką daje zawsze pewne i wybitne rezultaty, o czem każdy z łatwością przekonać się może, a trzeba tylko chcieć. Nawożenie łąk tomasyną uskuteczniać można jesienią, wczesną zimą i na wiosnę, a nawet i po pierwszym pokosie. Przeciętna wysokość dawek tomasyny na łąki wynosić będzie 4—6 q na 1 ha rocznie, jednakowoż na łąki próchniczne, zawierające mniej kwasu fosforowego lepiej dawkę podwyższyć do 8 q na ha. Słyszałem kiedyś następujące zdanie: „Żaden chociażby najlepszy dodatek do pasz nie zastąpi tak skutecznie tego fosforu i wapna, tak niezbędnego do rozwoju organizmu, a szczególnie kości naszych zwierząt domowych, którego pobrała z nawozów poddanych roli roślina“. I zdanie to w zupełności popieram, gdyż dotyczy to szczególnie chowu bydła młodocianego. Niemniej jednak mlekodajnym krowom fosfor jest potrzebny, gdyż mleko, jak wiadomo, zawiera duże ilości wapna i fosforu. Jeżeli zaś zważymy, że mleko i mięso, szczególnie w dobie obecnej, prawie jedyny eksport gospodarstwa stanowią, to już zbytecznem chyba dowodzić, jak dalece szkodzimy sobie sami, zaniedbując nawożenie naszych łąk i pastwisk tomasyną i kainitem.

Widzimy więc, że tomasyna z kainitem są nieocenionemi, a niejednokrotnie niestety zawsze jeszcze nie doceniamy nawożenia łąk i pastwisk, gdyż tam, gdzie sprzątamy dużo dobrego siana, możemy uchować duże ilości inwentarza, a więc produkcja obornika się powiększa, co znów warunkuje pewność plonów na roli, chroniąc gospodarstwa nasze od zagłady.

Bronisław Liebek.

Krwawienie skórne u koni

Przyczyna tak często spotykającego się skórnego krwawienia u koni dotąd jeszcze nie została wyjaśnioną.

Zjawisko to polega na tem, że na różnych miejscach tułowia zjawiają się niewielkie krwotoki skórne, najczęściej na szyi, w okolicach łopatki i brzucha. W niektórych wypadkach starano się to wytłomaczyć ogólnym stanem organizmu danego konia, w innych zaś wypadkach przyczynę tego upatrywano w powstających wysypkach skórnych i wreszcie zjawisko krwawienia skóry przypisywano działaniu pewnych pasorzytów krwi.

Koń, u którego zauważy się opisane krwawienie, pozatem nie okazuje nic nienormalnego; na skórze w miejscach krwawienia nie znajdujemy ani obrzęków ani żadnych wyprysków; skóra przy dotykaniu nie zdradza żadnej bolesności lub stanu zapalnego.

W celu wyjaśnienia tych objawów były przeprowadzone doświadczenia nad 120 końmi wojskowymi i po ścisłych badaniach okazało się że na 103 koni przyczyną skórnego krwawienia były zaburzenia w organach trawienia, a mianowicie: obrzękanie podniebienia, obecność w oddechach niestrawionych części pożywienia jak naprzykład niestrawione ziarno owsa, pewien brak apetytu, od czasu do czasu zapadanie na kolkę itp. Konie te poddane były odpowiedniej kuracji i po pewnym czasie gdy cierpienia kanału żołądkowego zostały usunięte, natychmiast przerwały się owe skórne krwawienia; u pozostałych 17 koni stwierdzono nieprawidłowe ścieranie się zębów oraz u jednego wadę serca. Niektórzy hodowcy początkowo mniemali, że zjawisko to najczęściej zjawia się u koni wysoko rasowych jakoby z powodu nadmiaru krwi, lecz twierdzenie to okazało się absolutnie nieuzasadnionem.

Wobec wykazanych przez opisane doświadczenia rezultatów niepowinno się nigdy lekceważyć często się powtarzających krwawień skórnych u koni, ponieważ nieraz może to być objawem poważnej choroby, zaniedbanie której może się niekorzystnie odbić na zdrowiu konia. Nie można więc tylko poprzestawać na natrzepywaniu lub obmywaniu krwawiących miejsc zimną wodą, lecz zwrócić uwagę baczniejszą na to, zasięgnąć porady lekarskiej i zawczasu przedsięwziąć środki celem niedopuszczenia do rozwoju poważnego cierpienia.

Z. Olszański — lekarz weter.



Nauka na kursach zdrowia.

„Przodownica“.

KURSY ZDROWIA W POWIECIE KALISKIM.

Pomimo to, że kursy urządzone były w jesieni podczas największej pracy przy wykopkach ziemniaków, a potem buraków, jednak wszędzie się udały i było wielkie zainteresowanie wśród gospodyń, jak również i u młodzieży. Dowodem powyższego było bardzo uroczyste zakończenie kursów i popisy, na których kursistki doskonale odpowiadały na pytania, aż zastanawiało obecnych gości, że w tak krótkim czasie można przy dobrych chęciach tak dużo się nauczyć i wyrobić.

Na wszystkich kursach było wielkie zainteresowanie, gdyż mimo trudnych warunków przeciętnie bywało po 27 słuchaczek.

Kursy przeprowadzono pod kierunkiem p. Maciejewskiej w czterech wsiach.

Rolnicy popierajcie organ walczący o Wasze interesy!

Wieści z Kraju

KONGRESÓWKA

UCZCZENIE KAPŁANA - PATRJOTY

We wsi Kroczyce odbyła się uroczystość udekorowania orderem Polonia Restituta miejscowego proboszcza, księdza Kajetana Szymkiewicza, zasłużonego w walkach o niepodległość Polski. Ksiądz Szymkiewicz, prześladowany przez władze rosyjskie w latach 1900 — 1905, skazany został w roku 1914 przez sąd wojenny rosyjski na śmierć za nawoływanie do buntu i wyprowadzenie ze sztandarem narodowym ochotników do legjonów. W czasie cofania się armji rosyjskiej ksiądz Szymkiewicz zdołał uratować się ucieczką. Dekoracji dokonał wojewoda kielecki, pan Korsak, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc zasługi czcigodnego kapłana.

SERCE DZWONU UPADŁO NA GŁOWĘ CHŁOPCA.

Na cmentarzu katolickim w Mińsku Mazowieckim zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Oto podczas dzwonienia na nabożeństwo oberwało się serce z jednego dzwonu, które upadło na podążającego do kościoła 12-letniego Tadeusza Kwaśnickiego. Chłopiec doznał strzaskania czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

20 TYSIĘCY WORKÓW MĄKI PASTWĄ OGNIA.

W nocy z 24 na 25 ub. m. wybuchł groźny pożar w domu składowym pod firmą „Industria" przy ul. Kolejowej w Warszawie. Pożar zniszczył 100 wagonów mąki — około 20 tysięcy worków. Mąka ta stanowiła własność poszczególnych kupców - hurtowników, magazynujących mąkę w wymienionych składach. Straty kupców sięgają miljona złotych. Spalone zaś doszczętnie budynki firmy „Industria" stanowiły wartość około pół miljona złotych.

WARJAT BANDYTA.

Do przedziału III klasy pociągu osobowego, zdążającego z Częstochowy do Katowic, wtargnął jakiś osobnik, który wystrzeliwszy na postrach, zażądał od pasażerów wydania pieniędzy. Napastnika zatrzymał jednak konduktor i oddał go w ręce policji. Okazało się, że jest niejaki Alojzy Związek, bez stałego miejsca zamieszkania, umysłowo chory. Pistolet, z którego strzelał, był zwykłym dziecinnym straszakiem.

ROZWIĄZANY WIEC

W Szydłowie, pow. Stopnickiego odbył się wiec przedwyborczy, zwołany przez Zjednoczenie lewicy chłopskiej „Samopomoc". Na wiec przybyło około 600 osób. Jeden z posłów białoruskich ze stronnictwa chłopskiego zaczął wygłaszać podburzające przemówienie i wznosić okrzyki antypaństwowe. Wobec tego policja obecna na zgromadzeniu wiec rozwiązała. Stawiającą opór bojówkę „Samopomocy" w liczbie około 100-u osób policja rozpędziła, płazując szablami. Wypadków poranienia nie było. Winnych oporu władzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

MAŁOPOLSKA

ZNOWU NAPAD NA PLEBANJĘ.

Na plebanję w Dębnie koło Łańcuta dokonano zuchwałego napadu. Sześciu uzbrojonych bandytów wtargnęło do pokojów i po splądrowaniu szuflad zabrali około 180 zł. Po dokonanym rabunku bandyci opuścili plebanję. W pewnej chwili na trasie swej ucieczki spotkali powracającego ks. Banka, prob. plebanji w Dębinie. Opryszki dali do księdza kilka strzałów rewolwerowych z odległości zaledwie siedmiu kroków. Jedna z kul raniła księdza Banka w lewe oko. Ksiądz o własnych siłach dotarł do plebanji i zaalarmował służbę.

ZUCHWAŁY NAPAD NA WÓZ POCZTOWY.

W Mielcu dwaj rabusie, uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne napadli na wóz pocztowy. Bandyci ściągnęli trzy worki z pieniędzmi i listami. Pocztyljon Franciszek Rondo usiłował stawić opór i został zabity na miejscu. Na odgłos strzałów wybiegł naczelnik poczty Nowak, którego bandyci ciężko ranili. Następnie rzucili się do ucieczki na wozie pocztowym. Po drodze zrzucili dwa worki, aby w ten sposób powstrzymać pogoń. Za miastem rozpruli trzeci, lecz znaleźli w nim jedynie przekazy pocztowe. Wobec tego, wyprzągłszy konie, uciekli na nich w lasy przed ścigającą ich policją.

WIELKOPOLSKA.

SUKA — KARMICIELEM TYGRYSÓW.

W ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu tygrysica urodziła cztery tygrysiątka.

Wobec tego, że tygrysica niemiała pokarmu, dyrekcja ogrodu Zoologicznego sprowadziła sukę, która z pewnem zdziwieniem, lecz chętnie zabrała się do karmienia. Tygrysiątka chowają się znakomicie.

ŚLUB MURZYNA Z POZNANIANKĄ

Urząd stanu cywilnego w Poznaniu udzielił niezwykłego ślubu murzynowi z poznanianką, tacerką Olbrzychowską.

Murzyn pochodzi z kolonji angielskich i nazywa się Gela Valery.

KRESY

NIE WSZĘDZIE CIEPŁO!

W Wilnie zanotowano pierwszy tej zimy wypadek zamarznięcia. Na przedmieściu przy ul. Lipowej znaleziono zmarzniętego mężczyznę.

Co będzie słychać przez Radjo?

Najważniejsze audycje Polskiego Radja:

Niedziela, 9.II — Godz. 10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 14.00: „Walka z pomorem trzody" — wygłosi p. Józef Herman. 14.30: „O hodowli dzikich zwierząt futerkowych" — p. Maurycy Trybulski. 15.00: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — p. Dyr. Szczepan Mędrzecki. 16.00: „Czy wyruszymy na księżyc i Marsa?" — Dr. Feliks Burdecki.

Poniedziałek, 10.II — Godz. 16.15: Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci". 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — p. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek. 11.II — Godz. 12.05: Radjowy Poranek szkolny: a) chór uczniów i uczenic, b) orkiestra mandolinistów szkoły powszechnej, c) płyty gramofonowe. 19.10: Giełda rolnicza.

Środa, 12.II — Godz. 19.10: „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski.

Czwartek, 13.II — Godz. 12.10: O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni — „O poprawnem obcowaniu domowników" — p. Ludwika Gerlachowa. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. W programie tańce i pieśni ludowe. 19.10: Giełda rolnicza.

Piątek. 14.II — Godz. 19.10: Giełda rolnicza.

Sobota. 15.II — Godz. 19.10: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków.

Rolnicy,
popierajcie
swoje pismo!

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiad

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.